

Marcin Wichrowski

Uderzenia jednostek 2 Armii Panczernej Gwardii na Nowe Miasto Kostrzyn

31 stycznia i 1 lutego 1945 r.

Na stronie tytułowej:

fragment zdjęcia lotniczego Kostrzyna z 20 lutego 1945 r. z zasobu
Landesvermessung und Geobasisinformation Brandenburg
(Brandenburski Bank Informacji Geodezyjnej i Kartograficznej)
sygn. 1945004 45 44

Ulice i obiekty na terenie Nowego Miasta Kostrzyn nad Odrą wzmiankowane w tekście.
Podkład obrazuje zabudowę miasta przed jego zniszczeniem w 1945 r. Opr. aut.



Po południu 31 stycznia 1945 r. miał miejsce pierwszy kontakt improwizowanej „twierdzy” Kostrzyn z jednostkami Armii Czerwonej. W ciągu następnej doby Twierdza przeszła swój chrzest bojowy, odpierając kilka prób włamania się w jej obszar. Wydarzenia te były kilkakrotnie opisywane w literaturze przedmiotu, jednak ich wersje zawarte w poszczególnych publikacjach istotnie się od siebie różnią. Celem niniejszego przyczynku jest wstępne uporządkowanie, w miarę możliwości zweryfikowanie i uzgodnienie dostępnych wiadomości o próbach opanowania miasta podejmowanych przez radzieckie formacje pancerno-motorowe, z ich uzupełnieniem o dostępne od niedawna fragmenty akt niektórych związków i jednostek, które w nich uczestniczyły¹. Liczymy przy tym, iż wyłoni się z nich nieco spójniejszy obraz działań bojowych obu stron, poza tym, że uda się wyeliminować te opowieści o nich, które w świetle naszej obecnej wiedzy wydają się nieprawdopodobne.

Sytuacja ogólna na froncie wschodnim pod koniec stycznia 1945 r. jest dobrze znana: Kostrzyn leżał w pasie działania radzieckiego 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa, którego wojska wskutek własnych szybkich postępów miały coraz poważniejsze problemy z zaopatrzeniem - brakowało zwłaszcza paliwa i amunicji. Za sprawą poprzednich walk i morderczego tempa marszu stany radzieckich oddziałów alarmująco zmalały, mnożyły się objawy ich wyczerpania. Mimo wszystko parły one wciąż do przodu - Berlin zdawał się być w zasięgu ręki. Ostatnią poważną przeszkodą na drodze doń była Odra, stąd chodziło przede wszystkim o jej płynne przekroczenie, zanim przeciwnik przezwycięży kryzys i zorganizuje na tej naturalnej rubieży obronę. Po północnej stronie Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej do Odry szybko zbliżały się dwa związki operacyjne: 2 Armia Pancerna Gwardii gen. Bogdanowa oraz 5 Armia Uderzeniowa gen. Berzarina. Przedni oddział tej ostatniej dotarł do rzeki przed czołówkami wojsk Bogdanowa i o świcie 31 stycznia uchwycił pod Kienitz pierwszy przyczółek na jej lewym brzegu. W następnych godzinach nad Odrę wyszły jednak również przednie oddziały 219 Brygady Pancernej oraz 19 Brygady Zmechanizowanej ze składu I Korpusu Zmechanizowanego 2 APanc. Nadchodziła odwilż, a pokrywający rzekę lód wystarczał wprawdzie, żeby przeszła po nim piechota i lekkie działa, jednak nie mógł podźwignąć cięższych pojazdów, zwłaszcza pancernych. Jednostki inżynieryjne, które mogłyby stworzyć stosowne promowe i mostowe przeprawy, zostały w tyle, więc dowódca korpusu, gen. por. Kriwoszejn, podjął tego dnia próbę opanowania mostów w Kostrzynie - zapewne licząc na zaskoczenie. Ta ostatecznie nieudana akcja już następnego dnia została przerwana, bo Żukow właśnie zmienił koncepcję nakazując 2 APanc wycofać się znad Odry i przejść w rejon Stargardu dla osłonięcia nadmiernie rozciągniętej prawej flanki 1 FB.

Podejmując próbę ustalenia, jak przebiegały działania bojowe w Kostrzynie w ciągu owej krytycznej doby nie możemy niestety liczyć na niemieckie źródła urzędowe - akta komendantury Twierdzy Kostrzyn uległy najpewniej zniszczeniu wraz z miastem, a dzienniki wojenne dowództw wyższego szczebla, którym ta podlegała (9 Armii, Grupy Armii „Wisła”), wydarzenia w samym Kostrzynie ledwie zdawkowo odnotowują. Relacje świadków mogą je zastąpić tylko po części, gdyż przedstawiają pojedyncze epizody, które często trudno ze sobą powiązać. Nie darzymy ich również nieograniczonym zaufaniem, bo upływ czasu mógł to i owo w pamięci uczestników wydarzeń zatrzeć bądź zniekształcić – mogli oni również ulec sugestii, nieświadomie uzgadniając swoje wspomnienia ze znanymi im już relacjami czy opracowaniami. W każdym razie ich „autentyczność”, w sensie wiary relacjonujących we

¹ Mamy tutaj na myśli archiwalia ze zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMORE/ ЦАМО РФ), które można obejrzeć na stronach internetowych „Pamięć Naroda” (ПАМЯТЬ НАРОДА 1941-1945). Niestety dokumentów nie opatrzone sygnaturami, stąd posługujemy się dalej jedynie ich rosyjskimi tytułami - dla ich odszukania posłużyć się należy zakładką „dokumenty oddziałów” (документы частей), wpisując w pole wyszukiwania nazwę dokumentu, względnie zawężając poszukiwania przez zakładkę „uściślić” (za podaniem rosyjskiego skrótu nazwy jednostki lub związku oraz ograniczających dany okres jego działań dat.)

własne opowieści, zdaje się w wielu przypadkach poświadczać wręcz drastyczna otwartość względnie przyznawanie się do niepamięci czy niepewności; zwraca również uwagę podkreślanie charakterystycznych detali, które same w sobie nie mają większego znaczenia, lecz akurat one utkwiły w pamięci. Fritz Kohlase, uczestnik walk o Kostrzyn w ich ostatniej fazie, podjął godny podziwu trud zgromadzenia tych świadectw, publikując je, opatrując komentarzem, wskazując na różne wersje przebiegu wydarzeń i poddając je krytyce - żadnej jednak z góry nie odrzucając². W odniesieniu do interesującego nas tutaj okresu walk porównując ze sobą poszczególne relacje oraz wiadomości zaczerpnięte z literatury doszedł do następującego syntetycznego wyniku:

„...po południu [31.01.] niespodziewanie wdarło się do Nowego Miasta 15-20 sowieckich czołgów w asyście nielicznej piechoty. Chodziło o jednostki I Korpusu Zmechanizowanego, które dla ochrony utworzonego przed południem przyczółka pod Kienitz przed działaniami z Kostrzyna zaatakowały miasto i zaryzykowały próbę zdobycia z zaskoczenia mostu drogowego na Warcie. Dotarły one nie dalej niż do „Gwiazdy” [„Stern”, obecnie Rondo Unii Europejskiej], tracąc przy tym 4 czołgi. Pozostałe czołgi wycofały się z Nowego Miasta na Stare Drzewice. Kilka godzin później załamał się w ciemnościach kolejny zaskakujący atak radzieckich strzelców na most Kolei Wschodniej na Warcie [„Berliński”]. 1 lutego 1945 r. elementy I Korpusu Zmechanizowanego utworzyły kolejny przyczółek po Kaleńskim [Kalenziger Bunst], zajęły brzeg wzniesień na północ od Kostrzyna (który ze wzgórza 63 dawał wgląd w miasto), ostrzeliwały z czołgów i dział samobieżnych obiekty w mieście, a po południu usadowiły się w fabryce celulozy. W nocy na 2 lutego wojska nieprzyjaciela (prawdopodobnie 5 AUD) wdarły się do Warnik po Młyny Lagarde’go. [...] Na Nowym Mieście przed południem 2 lutego zwalczono czerwonoarmistów w fabryce celulozy a w nocy na 3 lutego umieszczono tam stałą niemiecką załogę punktu oporu.”³

Obszerne wyjątki z wybranych relacji zebranych przez F. Kohlase wykorzystali autorzy popularnych opracowań walk o Kostrzyn, Tony Le Tissier⁴ i Gerd-Ulrich Herrmann⁵, dzięki czemu dostępne są one również w polskich przekładach. Wypada nam je jednak krótko zreferować, również celem uzupełnienia ich o to, czego w dotychczas wydanych w języku polskim opracowaniach nie znajdziemy. Przede wszystkim uderza ich fragmentaryczność – każdy z relacjonujących zobaczyć mógł jedynie część terenu, niektórzy jedynie słyszeli odgłosy walk, względnie byli informowani o zajściach przez kolegów. Ogólnie dość zgodnie podają, że pierwsza akcja miała miejsce około południa, względnie w porze obiadowej 31.01. Johannes Diebe, żołnierz 50 Zapasowego Batalionu Grenadierów Pancernych, był świadkiem rozbicia posterunku przy ul. Drzewickiej, opodal wylotu ul. Chopina (Zeppelinstr.) Przejechały obok niego cztery radzieckie czołgi z desantem, kierujące się w kierunku centrum miasta. Piąty został unieruchomiony strzałem z pancerfausta, a desant rozstrzelany przez km.⁶ Telefonista artylerii przeciwlotniczej Fritz Oldenhage, zatrudniony przy stanowisku obserwacyjnym w fabryce celulozy, zauważył 10 do 15 czołgów nadjeżdżających inną trasą

² 1945. *Als Küstrin in Trümmern sank. Ich war dabei. Betrachtungen, Berichte und Briefe. Zusammengestellt und bearbeitet von Fritz Kohlase*, Frankfurt (Oder) 2006. F. Kohlase zawarł własne wspomnienia z Kostrzyna oraz wyniki wcześniejszych badań nad walkami o miasto w kilku pracach wydawanych drukiem począwszy od 1993r. Dla niniejszego przyczynku znaczenie miała przede wszystkim obszerniejsza próba uzgodnienia relacji z 31.01. i 1.02.1945 r. w: F. Kohlase, *Brennendes Oderland*, t. 4, Sehnde 2003, s. 98-107. Dalej ograniczamy się jednak do pozycji podanej na początku, której drugie, rozszerzone wydanie jest sumą wcześniejszych publikacji.

³ Tamże, s. 13.

⁴ T. Le Tissier, *Kostrzyn 1945. Przedpiekle Berlina*, Warszawa 2011 (oryg. *The Siege of Küstrin 1945. Gateway to Berlin*). Cytowane przez nas fragmenty wspomnień niekiedy różnią się w detalu od przytaczanych w polskim przekładzie pracy Le Tissier’a, w oryginale napisanej po angielsku - w niniejszym przyczynku korzystamy wyłącznie z własnych przekładów z języka niemieckiego.

⁵ G.-U. Herrmann, *Twierdza Kostrzyn 1945. Oczekiwanie a rzeczywistość*, Kostrzyn nad Odrą 2015.

⁶ F. Kohlase, dz. cyt., s. 129 i nast.; por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 49-50, G.-U. Herrmann dz. cyt., s. 59.

– ul. Asfaltową (*Drewitzer Unterweg*). Część ruszyła dalej, część zaś przejściowo została na miejscu, przy czym jeden pokonał obniżenie między ul. Orła Białego i fabryką, przewracając się jednak przy próbie wjechania na nasyp ul. Fabrycznej - dwóch członków załogi opuściło wóz i powróciło do swoich. Istotne jest tutaj, że zgodnie z relacją jego oddział pospieszenie opuścił fabrykę, a wiadomości o tym co działo się w jej okolicy później, do rana 2.02., nie mamy. Oldenhage zapamiętał jeszcze zniszczenie jednego z działek przeciwlotniczych jego baterii, które stało przy wylocie ul. Niepodległości do ul. Szwedzkiej⁷. Zakwaterowany w fabryce mąki kartoflanej Hans Dalbkermayer - zanim rzucił się do ucieczki - zauważył radzieckie czołgi przejeżdżające ul. Niepodległości przed bramą zakładu⁸. Wcielony do garnizonu Helmut Schmidt z 8 Baterii 14 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej miał okazję obejrzeć ślady walk w śródmieściu, wraki dwóch czołgów przy wiadukcie nad ul. Niepodległości i u wylotu ul. Jana Pawła II oraz zwłoki kilkunastu poległych czerwonoarmistów. W zapadających ciemnościach 31.01. uczestniczył w potyczce z grupą ok. 25 radzieckich fizylierów przy nasypie Kolei Wschodniej w pobliżu mostu na Warcie. Następnie (jak szacuje ok. godz. 20-21) wziął udział w wypadzie rozpoznawczym na teren fabryki mąki kartoflanej i ponownie natknął się na czerwonoarmistów. Wczesnym przedpołudniem 2.02. uczestniczył w oczyszczaniu terenu fabryki celulozy, przy czym wszystkich, zaciekle się broniących czerwonoarmistów poza jednym zabito, a na terenie znaleziono ciała kilku pomordowanych żołnierzy węgierskich. Co ciekawe obrońców wspierał radziecki czołg⁹. Przypuszczalnie chodzi tutaj o jeden z dwóch unieruchomionych na jej terenie wozów, odnotowanych w innej relacji - miały one również paść ofiarą pancerfaustów¹⁰, niestety nie wiemy dokładnie kiedy. Załogę jednego z radzieckich czołgów rozbitych 31.01. miał wziąć do niewoli por. artylerii Erich Bölke¹¹.

Ważne są również wspomnienia żołnierzy którzy mieli szczęście nie znaleźć się w ognisku walk, jednak przebywając na niezaangażowanych odcinkach mogą potwierdzić, że akurat tam żadne istotne wydarzenia nie zaszły. Obserwator artylerii Horst Wewetzer od 31.01. stacjonował w szpitalu i nie wspomina o żadnych walkach w jego rejonie¹². Hans Artl - żołnierz 2 Kompanii Grupy Bojowej von Oldershausena obsadzającej front na północy Nowego Miasta, w rejonie kolejowego ośrodka wypoczynkowego (w lesie na północ od ul. Północnej), skierowany na pozycję 30.01., donosi o działaniach rozpoznawczych obu stron prowadzonych małymi pododdziałami rzędu plutonu, w których ramach obrońcy, ucierając się z przeciwnikiem podchodzić mieli pod współczesną leśniczówkę przy skraju lasu od strony Drzewic (*Drewitzer Teerofen* – Smolarnię Drzewice) – 1.02. („trzeciego dnia”) poległ w tym rejonie jego kolega¹³.

Hermann Thrans - świadek wydarzeń i autor relacji tym wartościowszej, że opartej również na zapiskach prowadzonych na bieżąco w czasie walk¹⁴ - odnotował radziecki rajd z 31.01. (miało być to 6 czołgów ze słabą asystą piechoty, które „niemal bez walki wdzierają się do miasta”), związany z nim wybuch paniki, zauważając następnie, że czerwonoarmiści najwyraźniej zupełnie nie orientowali się w terenie, że czołgi straciły kontakt z chroniącym je desantem, nie potrafiły przedrzeć się przez zator, który utworzył na drodze do mostu pojazdy cywilnych uciekinierów ze wschodu, a w końcu, ostrzeliwane z pancerfaustów, zawróciły,

⁷ F. Kohlase, dz. cyt., s. 176-177; por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 50-51.

⁸ F. Kohlase, dz. cyt., s. 122; por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 51.

⁹ F. Kohlase, dz. cyt., s. 135-148; por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 54-60, 77-80; G.-U. Herrmann, dz. cyt., s. 62.

¹⁰ Tak podaje Alfred Kraus, który należał do umieszczonej 3.II w fabryce załogi: F. Kohlase, dz. cyt., s. 188, por. G.-U. Herrmann 2015, s. 60.

¹¹ F. Kohlase, dz. cyt., s. 240; por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 53-54.

¹² F. Kohlase, dz. cyt., s. 82-83.

¹³ Tamże, dz. cyt., s. 196-197.

¹⁴ H. Thrans, *Küstrin 1945. Tagebuch einer Festung*, Berlin 1992, s. 32, 35, 38, 40-41

przy czym jedynie dwa z nich zdołałyby się wydostać z miasta. Nie odnotowuje natomiast jakichkolwiek nocnych starć, stwierdzając: „Po zapadnięciu ciemności nigdzie nie ma kontaktu bojowego z nieprzyjacielem. Można teraz bez zakłóceń utworzyć jako tako ciągłą linię frontu za Wartą. Ciągnie się ona półkolem wokół Nowego Miasta - opierając się o Odrę przez Drzewice i Las Miejski, przez plac ćwiczeń na przedpolu koszar piechoty [Osiedla Leśnego], do Warnik po Wartę.”

Pod datą 1.02. Thrans odnotował:

„Sowieckie czołgi i działa samobieżne w porannej szarówce macają ubezpieczenia przed Nowym Miastem. Ze skraju wzniesień mogą dojrzeć dużą część miasta. Urządzenia wyraźnie rozpoznawalne jako obiekty przemysłowe stają się celem krótkiego napadu ogniowego, tak właśnie przetwarzająca metal „Huta Odrzańska” oraz miejska gazownia. [...] Po południu niespodziewanie radziecki oddział uderzeniowy wdzierając się od północy wzdłuż Warty i atakuje fabrykę celulozy. Położony bezpośrednio na rzece, w połowie drogi między Drzewicami i Nowym Miastem, niespełna 10-letni zakład, to jedyny na tym odcinku masywnie zabudowany teren, tym samym pożądany zarówno dla obrońcy, jak i napastnika punkt oporu. Dlatego też w porównaniu z innymi punktami jest stosunkowo silnie obsadzony przez pluton Volkssturmu - przeważnie znających miejsce pracowników zakładu - oraz węgierską kompanię. Węgierscy żołnierze, niechętni walce z dala od ich już zbezczeszczonej przez wojnę ojczyzny, składają broń. Volkssturm zostaje obezwładniony. Kto zdołał przeżyć jest rozstrzeliwany jako „partyzant” (dopiero potem pozostałe użyte do walki oddziały ubierane są po wojskowemu). Fabrykę ostrzeliwują ze Starego Miasta lekkie działa przeciwlotnicze; powstają pojedyncze pożary, które jednak w nowoczesnej szkieletowej konstrukcji nie rozprzestrzeniają się. Sąsiadujące z fabryką zbiorniki z kilkoma milionami litrów pitnego spirytusu i paliwa zostaje podpalony. Wielkie zbiorniki przez całą noc stoją niczym zatknięte w teren ogromne pochodnie. W ich blasku lokomotywa wypycha rząd wagonów na najbliższy zakładowi wiadukt kolejowy. Mają one jako prowizoryczne zaślepienie usunąć spod obserwacji nieprzyjaciela od tej strony inne, położone w dole rzeki [właściwie w górze - pomyłka autora] mosty na Warcie.”

Pod datą 2.02. Thrans wspominał jeszcze o porannym starciu pod fabryką celulozy, pierwszym, niewielkim napadzie artyleryjskim na Stare Miasto oraz potyczkach na Warnikach. Oczywiście autor nie mógł doświadczyć wszystkich wzmiankowanych zdarzeń osobiście, jednak wspomniane wyżej relacje innych niemieckich świadków zdają się z jego wersją w dużej części zezębiać.

Z oficjalnych relacji strony radzieckiej, pomijając nie wnoszące krótkie wzmianki o walkach w Kostrzynie, rozporządzamy jedynie dziennikami bojowymi całej 2 APanc gw., poza tym 219 BZmech oraz wchodzącego w jej skład 9 Pułku Ciężkich Czołgów. Ich zdawkowe doniesienia uzupełnia wykład dowódcy I Kzmech, gen. por. Kriwoszeina, wygłoszony w lutym 1946 r., w ramach armijnej konferencji podsumowującej doświadczenia ostatniego okresu wojny. Niestety w sumie chodzi o doniesienia dość zdawkowe. Być może uzupełniłyby je o kolejne detale dzienniki I KZmech i 19 BPanc, których nam tymczasem brak.

Dziennik 2 APanc gw. odnotowuje że w nocy na 31 stycznia I Kzmech „...ścigał odchodzącego przeciwnika, o 10:00 wychodząc przednim oddziałem nad rz. Odrę i sforsował rzekę spieszoną piechotą w rejonie Kienitz. W braku przeprawy w tym rejonie korpus nie mógł przeprowadzić na zachodni brzeg czołgów, w ciągu dnia prowadząc w rejonie Kostrzyna walki celem zdobycia przeprawy. 219 BPanc - działała przednim oddziałem w składzie 14 czołgów z desantem, o 10:00 wyszła nad rz. Odrę w rejonie Porzecza, spieszoną piechotą sforsowała rzekę i toczyła walki o Kienitz (dow. baonu Ilin). O 13:00, zdawszy odcinek

przednim elementem 5 AUd, ruszyła w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż wschodniego brzegu rz. Odry w poszukiwaniu brodu i przeprawy i u schyłku dnia nawiązała z przeciwnikiem walkę na północnym skraju Kostrzyna. Główne siły brygady posuwając się za przednim oddziałem wyszły u schyłku dnia 0,5 km na północ od Kaleńska. [...] 19 BZmech przednim oddziałem rozwijała pospieszne natarcie, do 19:00 dotarła do Porzecza, główne siły brygady z 75 pas [Pułk Artylerii Samobieżnej], 1822 pas, 347 pcas [Pułk Ciężkiej Artylerii Samobieżnej], posuwały się za przednim oddziałem. [...] Z powodu braku benzyny 2 gatunku piechota 1 KZmech spieszała się, prowadząc działania jako desant na czołgach lub w szyku pieszym.” Dalej stwierdza się, że 1 II do jednostek docierały rozkazy do przegrupowania się na północ, celem osłonięcia rozciągniętego prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego, jednak 1 KZmech przystąpił do ich wykonania o 15:00, a tymczasem: „...w ciągu nocy i w pierwszej połowie dnia prowadził walki dla opanowania przepraw przez rz. Odrę. [...] 219 BPanc do 10:00 ześrodkowała się w rejonie 0,5 km na północ od Kaleńska w gotowości do działań w kierunku Kostrzyna; 19 BZmech prowadziła przednimi elementami walki na północnym skraju Kostrzyna.”¹⁵

W dzienniku działań bojowych 19 BZmech odnotowano m. in., że 31.01. przeciwnik „...uporczywie bronił Kostrzyna, w którego rejonie miał przeprawy i mosty kolejowe. [...] Do 17:00 brygada wyszła nad rz. Odrę w rejonie Porzecza. Nie odnalazszy w rejonie Porzecza przeprawy przez Odrę wysłała silne rozpoznanie w kierunku Kostrzyna, dowódca brygady postanowił o 21:00 nacierać na Kostrzyn wraz z batalionem 219 BPanc i przednimi elementami 5 AUd z zadaniem opanowania w rejonie jego przepraw przyczółka na lewym brzegu rz. Odry.”

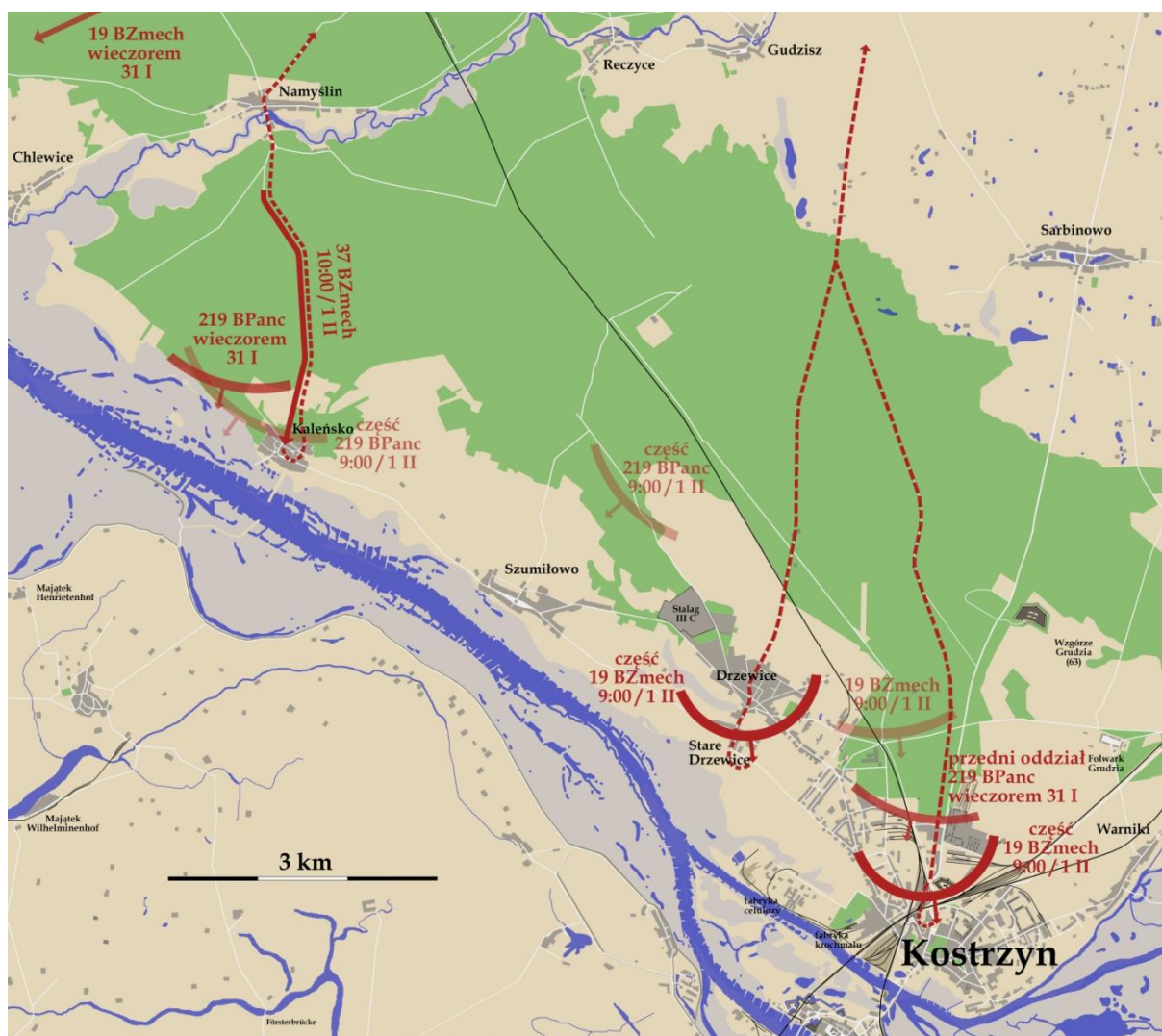
1 II „I Batalion Strzelców Zmotoryzowanych przy wsparciu 5 czołgów 9 pcz i 4 SU-85 1822 pas od 23:00 31.1.45 toczył zażarty bój w mieście Kostrzyn z dwoma batalionami piechoty przeciwnika i z wyładowującą się na stacji Kostrzyn od 6:00 węgierską dywizją piechoty. Do 10:00 batalion likwidując uzbrojonych w automaty i pancerfausty strzelców na poddaszach, w oknach domów i piwnicach opanował zachodnią połowę Kostrzyna, gdzie został zatrzymany silnym ogniem pojazdu opancerzonego i baterii samobieżnych dział przeciwnika z rejonu przepraw. W walkach o Kostrzyn szczególnie odznaczyły się 2 i 3 [kompania] I bszmot, 1/II bszmot, 3/III bszmot, likwidując w ulicznych walkach ponad 1500 żołnierzy i oficerów przeciwnika. Umiejętną organizacją i kierowaniem bojem, odwagą, męstwem i osobistym heroizmem w tych bojach wykazali się: dowódca 3/III bszmot por. Desjатов, unieszkodliwiając osobiście w walce wręcz 25 żołnierzy i oficerów przeciwnika; dowódca I bszmot kpt. Strielkow. W walkach o miasto Kostrzyn brygada poniosła straty: jeden spalony ogniem artylerii czołg M4A2 [Sherman], w personelu: 13 zabitych, 52 rannych. W toku walk o Kostrzyn brygada łamiąc opór przeciwnika zlikwidowała do 1500 żołnierzy i oficerów, 4 armaty przeciwlotnicze, 3 samoloty, 2 działa 35 [37?] mm, 4 transportery opancerzone, 30 samochodów, biorąc do niewoli 150 żołnierzy i oficerów przeciwnika.”¹⁶

Dziennik 9 pcz wiernie powtarza fragmenty dziennika brygady odnotowując ponadto, że 1.02. „Pułk w składzie brygady toczył zażarte walki w mieście Kostrzyn z 2 batalionami piechoty przeciwnika i pododdziałami węgierskimi. W walkach o miasto Kostrzyn pułk utracił od ognia przeciwnika 1 czołg M4A2, 5 zabitych i 7 rannych.”¹⁷

¹⁵ CAMORE/Pamjat Naroda: *Журнал боевых действий 2 гв. ТА*, s. 47-48, 52.

¹⁶ CAMORE/Pamjat Naroda: *Журнал боевых действий 19 мбр*, fol. 150v-152r.

¹⁷ CAMORE/Pamjat Naroda: *Журнал боевых действий 19 мбр (Описание боевых действий 9 танкового варшавского полка 19 мех. бригады с 8.09.1942 г. по 6.03.1945 года.)*, fol. 85v(99v)-86r(100r).



Położenie jednostek I KZmech pod Kostrzynem i kierunki ich odejścia na Pomorze wg map sprawozdawczych 2 APanc gw. Wyblakłą czerwienią oznaczono wymazane z oryginalnej mapy i tylko po części zastąpione nowymi lokalizacje 19 BZmech i 219 BPanc. Rys.aut.

Dostępne mapy z zapisem działań 2 APanc¹⁸ odnotowują, że 31.01. ok. 10:00 przedni oddział 219 BPanc dotarł do Porzecza, a część jego sił przeszła na lewy brzeg Odry. Około 19:00 dołączył do niego przedni oddział 19 BZmech. Pozostałe elementy I KZmech zbliżały się do rzeki, wciąż jednak rozciągnięte na głębokość kilkunastu kilometrów. U schyłku 31.01. siły 219 BPanc znalazłyby się w dwóch grupach pod Kaleńskiem oraz w północnej części Kostrzyna, a 19 BZmech podchodziłaby w rejon Porzecza. Rankiem 1.02. (9:00) ta ostatnia brygada walczyłaby już śródmieściu Kostrzyna, a jej druga grupa ześrodkowana zostałaby w Drzewicach, być może nacierając stamtąd w kierunku fabryk nad Wartą. 219 BPanc odnotowana została pierwotnie o tej porze na północny wschód od Szumilowa (wzgl. na północny zachód od Drzewic), jednak później wymazano ją stąd, podobnie jak inną, ewidentnie błędną lokalizację 19 BZmech - w Lesie Miejskim. Poprawnej lokalizacji pierwszej z wspomnianych jednak nie wskazano, wypadłoby więc za wcześniej cytowanym dziennikiem 2 APanc gw. przyjąć, że gros jej sił pozostawał 1.02. w rejonie na północ od Kaleńska. Dwie pozostałe brygady I KZmech - 35 i 37 Bzmech - zajęły tego dnia miejsce wojsk zaangażowanych w Kostrzynie pod Porzeczem i Kaleńskiem.

¹⁸ CAMORF/Pamjat Naroda: Отчетная карта 2 гв. ТА за 31.1.45. Варшавско-Лодзинско-Познаньская операция. Приложение к делу № 41 oraz Отчетная карта 2 гв. ТА с 1.2-2.2.45.

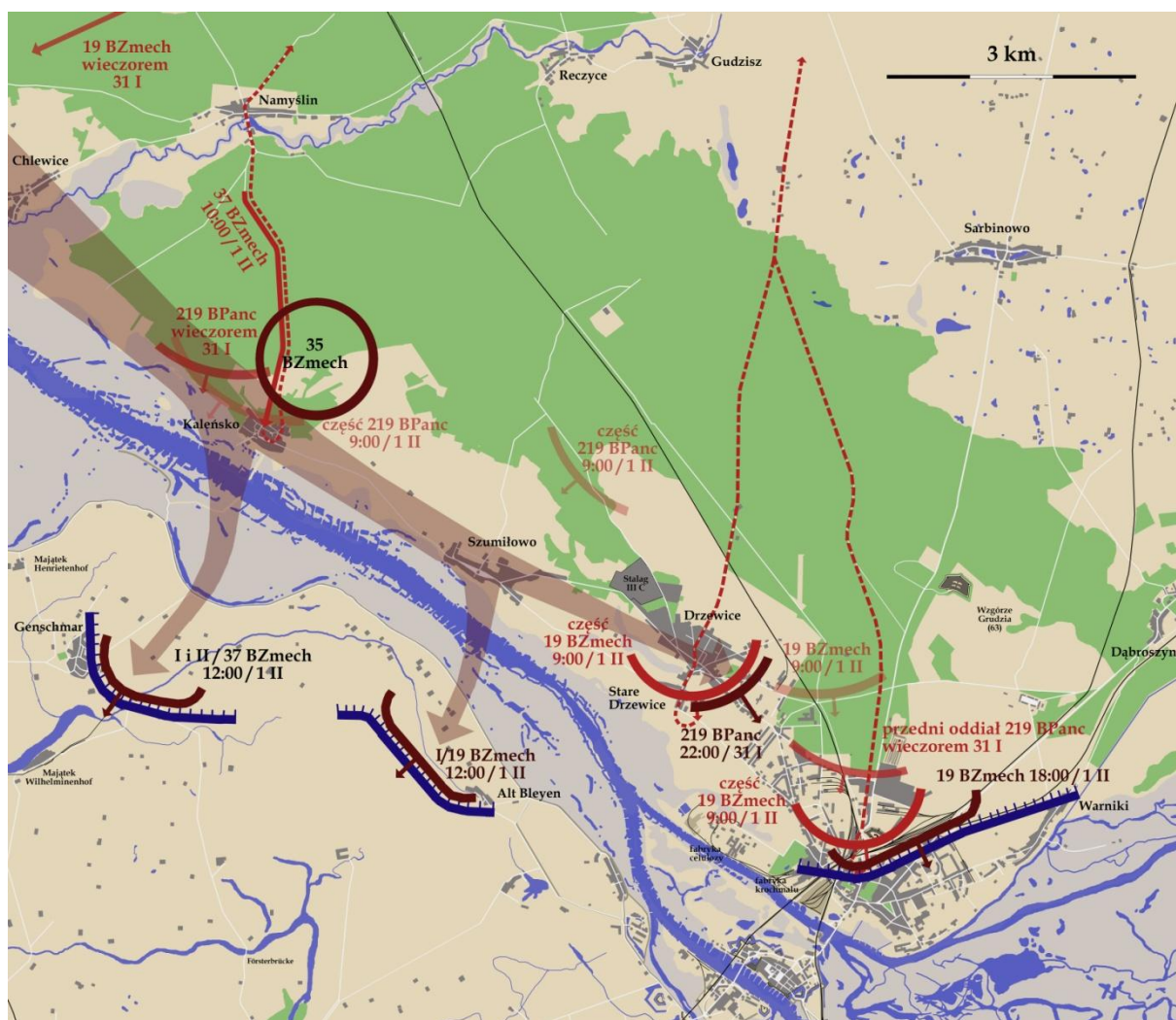
Naturalnie przy skali map (1:100.000) umieszczone na nich zapisy traktować trzeba umownie – lokalizacje jednostek odnotowywano najwyraźniej jedynie w oparciu o docierające do dowództwa 2 APanc meldunki, bez możliwości zorientowania się na miejscu w ich rzeczywistym położeniu, więc nie mogły być zbyt dokładne. Jak wynika z meldunków składanych z kolei przez 2 APanc co kilka godzin dowództwu frontu¹⁹, dane o sytuacji podlegających mu związków taktycznych docierały doń niekiedy ze znacznym opóźnieniem. Wiadomość o wyjściu przedniego oddziału I KZmech - za który uznaje się nie elementy 219 BPanc, lecz 19 BZmech - nad Odrę w rejonie Porzecza pojawia się 31.01. dopiero w meldunku nr 154 z godz. 19:00 i powtarzana jest następnie w meldunkach z 20:00 i 22:00 za podaniem zmieniającego się położenia głównych sił korpusu posuwających się ku Odrze. 219 BPanc - już w rejonie 0,5 km na północ od Kaleńska względnie „10 km na pld.-wsch. od Namyślina”, tj. w rejonie Drzewic²⁰, odnotowywana jest dopiero 1.02. w meldunku nr 157 z godz. 9:00, a w meldunku nr 158 z godz. 12:00 mowa już o jej „gotowości do działań w kierunku Kostrzyna”. Ten ostatni podaje również, że 19 BZmech - uprzednio ciągle umieszczana w rejonie Porzecza - przednimi elementami walczy na północnym skraju Kostrzyna, podczas gdy jej pozostałe siły są w Drzewicach. W poprawionej wersji meldunku nr 158 z godz. 13:00 obraz położenia aktualizuje się: „I KZmech ścigając odchodzącego przeciwnika z kierunku południowo-zachodnim o 10:00 dnia 31.1.45 wyszedł przednim oddziałem nad rzekę Odrę i zmotoryzowaną piechotą forsował ją w rejonie Kienitz, tocząc walki o Kienitz. Zdał odcinek przedniemu oddziałowi 5 Armii i ruszył na pld.-wsch. Noirowienki [Namyślin?], szukając przeprawy u schyłku dnia nawiązał walkę na pln. skraju Nowego Miasta. 19 BZmech w Porzeczu, 37 BZmech w Namyślinie, 219 BPanc w Starych Drzewicach.” - tam więc należałoby szukać brygady, której położenia nie oznaczono na mapie. Kolejne meldunki określają już jedynie ogólną rubież osiągniętą przez korpus, informując o wszczęciu jego przegrupowania w kierunku Stargardu.

Generał Kriwoszejn zasadniczo powtarzał fakty odnotowane przez wzmiankowane wyżej źródła, warto jednak przytoczyć odnośny fragment jego wykładu, gdyż zdaje się on rzecz dodatkowo objaśniać: „Przedni oddział 219 Brygady Pancерnej, pierwszy batalion czołgów pod dowództwem majora Ilina, szybko posuwając się do przodu o 10:00 31.1.45 dotarł do rz. Odry w rejonie Kienitz, spieszoną zmotoryzowaną piechotą sforsował rzekę i na jej zachodnim brzegu toczył walkę o Kienitz. Bataliony czołgów zawróciwszy w dół rzeki Odry [tj. właściwie w górę rzeki], rozgromiwszy cofającego się przeciwnika, opanowały Kaleńsko, Stare Szumiłowo, Stare Drzewice i u schyłku 31.1.45 toczyły walki o opanowanie m. Kostrzyna. W tym czasie podeszła 19 BZmech i w ciągu dnia 1.2.45 wraz z 219 BPanc toczyła uporczywe walki o opanowania m. Kostrzyn. Podchodzące części Korpusu ześrodkowały się w rejonie Kaleńska, a zmotoryzowana piechota 37 BZmech pierwszym i drugim batalionem forsowała rz. Odrę i w rejonie Genschmar toczyła bój o rozszerzenia przyczółka na jej zachodnim brzegu. Zmotoryzowana piechota 19 BZmech forsowała rz. Odrę na pln.-zach. od Kostrzyna i obchodzącym manewrem wyprowadziła uderzenia na Kietz. Rejon Kostrzyna jawił się silnym węzłem oporu przeciwnika na dalszych podejściach do Berlina, bronionym siłami do pułku Volkssturmu obejmującego licznych strzelców pancерfaustów. Okres zamykający operację charakteryzował się tym, że w związku z brakiem paliwa dowództwo zmuszone było obyć się bez dużej części transportu kołowego, a nawet piechoty [tj. jej części nie mieszczącej się na pancерzach czołgów i dział samobieżnych],

¹⁹ CAMORE/Pamjat Naroda: *Боевое донесение штаба 2 гв. ТА.*

²⁰ Poszczególne meldunki występują niekiedy w różniących się detalami wersjach, kierowanych do sztabu, względnie wprost do dowódcy frontu.

wykonując postawione zadania tylko czołgami z desantem zmotoryzowanej piechoty i nieznaczną ilością artylerii.”²¹



Zestawienie danych z map 2 APanc gw. z położeniem i kierunkami działań jednostek I KZMech (bordowe) odnotowanymi na szkicu załączonym do wykładu jego dowódcy z lutego 1946 r. Rys. aut.

Załączony do wykładu szkic obrazujący wyjście I KZMech nad Odrę po części koryguje i uzupełnia dane z map 2 APanc. W szczególności odnotowuje m. p. dowództwa Korpusu w Namyslinie, 219 BPanc (jak rozumiemy gros jej sił) w Drzewicach o 22:00 31.01. oraz 19 BZMech w śródmieściu Kostrzyna o 18:00 1.02. - w tym ostatnim przypadku chodzi ewidentnie o pomyłkę, bo o tej porze Korpus był już w toku przegrupowania na północ. Być może chodziło o godz. 12:00, bo tak właśnie opisano położenie I bszmot (Strielkow) Brygady, który 1.02. miał być zaangażowany na lewym brzegu Odry pod Alt-Bleyen, oraz dwóch baonów strzelców z 37 BZMech walczących pod Genschmar. W rejonie na północ od Kaleńska ześrodkowana jest tutaj nie 219 BPanc, lecz 35 BZMech. Naturalnie odnotowano również na mapie wyjście przedniego oddziału 219 BPanc na brzegi Odry pod Porzeczem o 10:00 31.01. i przeprawianie się towarzyszącego mu desantu na lewy brzeg rzeki. Co ciekawe na szkicu odnotowany został również zniszczony most pod Kienitz, podczas gdy funkcjonowała tutaj jedynie przeprawa promowa. Najwyraźniej Kriwoszejn przeprawy osobiście nie obejrzał, albo zawiodła go pamięć. Zlokalizowanie batalionu Strielkowa na

²¹ CAMORF/Pamjat Naroda: Доклад командира 1 мехд Героя Советского Союза гв. генерал-лейтенанта Кривошеина на научной конференции 2 гв. ТА, s. 6.

lewym brzegu Odry jest w zasadzie nie do pogodzenia z innymi przekazami, przyjmujemy więc, że i w tym przypadku chodzi o pomyłkę, a walczyła tam po prostu jedna z jego kompanii albo inny batalion 19 BZmech.

Zauważmy, że radzieckie źródła właściwie nie wspominają o nieudanym rajdzie z 31.01., przenosząc pierwsze działania przedniego oddziału 219 BPanc w Kostrzynie na wieczór tego dnia, a dziennik 19 BZmech informuje o opanowaniu 1.02. „połowy miasta”, podając fantastyczne dane o stratach osobowych przeciwnika. Analizując tego typu dokumenty trzeba brać poprawkę na charakterystyczną, propagandową stylistykę sprawozdawczości Armii Czerwonej, zwłaszcza na niższych szczeblach dowodzenia. Cechuje ją staranne unikanie relacjonowania własnych porażek, podkreślanie pokonanych trudności i siły oporu przeciwnika, słowem heroicznego wymiaru własnych dokonań. Tak więc walki są prawie zawsze „zażarte” albo „zaciekle”, przeciwnik jest zawsze silny, a kiedy wspiera go artyleria i broń pancerna, zawsze występuje w znacznej liczbie. Tak oto węgierskie pododdziały w Kostrzynie urosły do „dywizji”. Niemiecka sprawozdawczość już przez swą lakoniczność robi na tym tle wrażenie niesłychanie rzeczowej.

Za dodatkowy komentarz do wykładu Kriwoszeina, wyjaśniający ograniczenia radzieckich formacji pancerno-motorowych, służyć może fragment odczytu szefa sztabu 19 BZmech ppłk Miasnikowa, wygłoszonego podczas tej samej konferencji w lutym 1946 r. Wyjaśniał on m.in. że brygadzie już na początku ofensywy styczniowej brakowało części etatowych samochodów, a w trudniejszym terenie i tak nie były one w stanie dotrzymać kroku pojazdom gąsienicowym; priorytet miał transport broni ciężkiej, tak że piechota podwożona była również na pancerzach czołgów, przygodnymi środkami transportu, a niekiedy po prostu maszerowała: „Obniżało to zdolności manewrowe brygady, a przy koniecznym jej rozdzieleniu, niweczyło jej siłę uderzeniową, ponieważ faktycznie przez cały czas działał w brygadzie pułk czołgów z desantem fizylierów [„awtomatczików”], dywizjon artylerii i batalion moździerzy. Później w związku z niedostatkiem paliwa i artyleria została z tyłu, a ubytek i spóźnianie się czołgów automatycznie prowadziły do zmniejszenia stanów bojowych piechoty, w miarę jak zostawała ona razem z czołgami. Tak więc na przykład w walkach o Kostrzyn z 19 BZmech uczestniczyło 14 czołgów, dwie kompanie piechoty i 8 luf artylerii, które uchwyciły i utrzymały przyczółek na lewym brzegu Odry. 2 lutego 1945r. brygada podeszła pod miasto Banie w składzie trzech czołgów, dwóch transporterów opancerzonych, dwóch samochodów i 40 ludzi piechoty. Chociaż straty brygady w stoczonej wcześniej walce były nieznaczne, napotkawszy początkowo nieznaczny węzeł oporu przeciwnika brygada jednak nie mogła go opanować, a zdobywszy go traciła na czasie, co dało przeciwnikowi czas na podciągnięcie odwodów”.²² Dane o siłach brygady zaangażowanych w walki o Kostrzyn przeczą podawanym przez inne dokumenty. Być może Miasnikow dla podkreślenia ogólnej tendencji uwzględnił jedynie pododdziały piechoty, które podeszły pod miasto na czele brygady, albo te, które przeszły na lewy brzeg Odry (stąd mowa o zdobyciu i utrzymaniu przyczółka), dla odmiany sumując wszystkie rozporządzalne czołgi i działa pancerne, które wszak przez rzekę przejść nie mogły. Niemniej wskazówka, że piechota brygady w braku środków transportu podchodzić mogła do Kostrzyna sukcesywnie, po części w braku środków transportu zgoła pieszo, jest warta uwagi. W ogóle ustalenie, jakimi siłami dysponowały jednostki I KZmech zaangażowane w walki o miasto nastrocza trudności, ponieważ dysponujemy jedynie ogólnymi zestawieniami, względnie fragmentarycznymi danymi o stanach poszczególnych oddziałów. 31.01. w składzie Korpusu było ogółem 155 sprawnych czołgów i dział samobieżnych, w tym 102 czołgi M4A2 „Sherman” amerykańskiej i 3 Mk. IX brytyjskiej produkcji, do tego odpowiednio 19, 16 i 15

²² CAMORF/Pamjat Naroda: *Материалы конференции по изучению опыта боевых действий в операции 2 зв. ТА*, s. 48-49.

dział samobieżnych SU-76, SU-85 i SU-122²³ korpuśnych 75 i 1822 pas oraz 347 pcas. Zakładając proporcjonalne ubytki sprzętu w poszczególnych jednostkach wypadłoby rozdzielić czołgi między 219 BPanc i trzy brygady zmechanizowane następująco: 45 + 20 + 20 + 20 = 105. W praktyce wieczorem 31.01. i 1.02. raportowane wielkości były już nieaktualne, a sygnalizowane wyżej zastraszające tempo „odstawania” maszyn wskutek braku paliwa, awarii technicznych i strat bojowych każe ich faktyczną liczebność szacować zdecydowanie niżej. Kompilując Miasnikowa i Mironowa (patrz dalej s. 12) z dziennikiem 19 BZmech możemy przyjąć, że miała ona pod Kostrzynem 5 czołgów 9 pcz, 4 SU-85 1822 pas oraz 5 SU-122 347 pcas, a zatem łącznie nie więcej niż 25-33% liczby wozów z w. w. zestawienia armii. Jeśli sytuacja w 219 BPanc wyglądała podobnie, jej przedni oddział obejmował wszystkie 14 faktycznie rozporządzalnych czołgów - stąd Kriwoszeina mówił nie „batalionie”, lecz o „batalionach czołgów”, które ruszyły na Kostrzyn. Nie wykluczamy jednak, że jak w takich sytuacjach bywało, że na miejsce udało się ściągnąć jeszcze kilka maszyn, np. przetankowując do nich resztki paliwa z uległych awarii. Mogło też dojść kilka SU-76 z 75 pas. Nie lepiej wyglądać musiały stany piechoty. 31.01. dowódca 2 APanc skierował do swoich dowódców korpusów specjalny rozkaz wytykając im, że zbyt dużo ludzi kieruje się do ochrony tyłów, sztabów i transportów. Zgodnie z przeglądem stanów IX i XII KPanc rozporządzały one faktycznie odpowiednio 765 i 693 strzelcami ich brygad zmotoryzowanych oraz 820 i 721 „awtomatczikami” (fizylierami) ich brygad pancernych, przy czym „Tylko w 33 BZmot gw. zostało w tyle i jest w drodze 72 ludzi, w ochronie sztabu korpusu i tyłów 126 ludzi.”²⁴ Odnosząc te dane na zasadzie analogii do 19 BZmech i 219 BPanc wypadłoby przyjąć, że - optymistycznie szacując - ich bataliony strzelców liczyły po ok. 250 ludzi, kompanie zaś po kilkudziesięciu, a stany te przecież musiały w międzyczasie jeszcze zmaleć wskutek strat bojowych i marszowych. Dodajmy na koniec, że w braku odnośnych danych zupełnie nie jesteśmy w stanie oszacować ówczesnego stanu załogi twierdzy, co najwyżej wnioskując z samej liczby oddziałów i oddziałków wzmiankowanych przez świadków wydarzeń, że obejmowała ona kilka tysięcy ludzi i dysponowała już łącznie kilkudziesięcioma działami przeciwlotniczymi, przeciwpancernymi i piechoty oraz moździerzami - co prawda po części wciąż nie gotowymi do otwarcia ognia.

Pośród polskich badaczy kilkakrotnie opisywał walki o Kostrzyn Andrzej Toczewski - ograniczamy się tutaj do dwóch ostatnich opracowań, powtarzających tezy poprzednich²⁵. W braku cytowanych powyżej, dostępnych dopiero od niedawna źródeł, relacjonując zdarzenia w przełomu stycznia i lutego sięgał przede wszystkim do wspomnień radzieckich uczestników walk oraz referujących je tekstów. Opierając się na wspomnieniach Kriwoszeina wyjaśniał, że czołowy oddział 219 BPanc, pod dowództwem jej szefa sztabu mjr Potjechina rozbił pod Kostrzynem „niemiecką grupę składającą się z 800 żołnierzy, a jeszcze wczesnym rankiem 30.01. do miasta wdarł się wchodzący w skład rzeczony grupy batalion czołgów mjr Ilina - Niemcy mieli wziąć czołgi początkowo za swoje, a czerwonoarmiści zdobyliby zrazu „dużą część miasta” unieszkodliwiając przy tym „idącą ulicą kompanię niemieckiej piechoty”. W następstwie całodziennych walk batalion zmuszony zostałby jednak wieczorem do odwrotu. Dodał, że od północy do miasta wdarł się współdziałając z czołgami 219 BPanc batalion strzelców kpt. Strielkowa z 19 BZmech²⁶, który wcześniej wyzwolił Stalag IIIc

²³ CAMORF/Pamjat Naroda: *Справка о наличии и техническом состоянии танков по 2-й Гв. ТА по состоянию на 31 января 1945 года.*

²⁴ CAMORF/Pamjat Naroda: *Приказ войскам 2 гвардейской танковой армии № 062.*

²⁵ A. Toczewski, *Bitwa o Odrę w 1945 roku*, Zielona Góra 2010; *Festung Küstrin 1945*, Warszawa 2015.

²⁶ W innym miejscu (*Festung...*, s. 114) A. Toczewski pisze, że batalion ten uderzył na Kostrzyn „jednocześnie” z baonem Ilina, poza tym że należał do tej samej 219 BPanc - w świetle przytaczanych wyżej fragmentów dzienników 19 BZmech nie ulega wątpliwości że należał on właśnie do niej, poza tym wynikałoby z nich, że wszedł do walki nieco później.

w Drzewicach, przytaczając przy tym wybrane, wcale obszerne fragmenty poświęconego radzieckiemu oficerowi artykułu, który ukazał się w 1973 r. w periodyku Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych²⁷. Andrzej Toczewski streścił go z wyczuciem, delikatnie dobierając cytaty, czego ubocznym efektem było uwiarygodnienie przekazu. W wersji oryginalnej silnie propagandowy wydźwięk artykułu, przesada i sprzeczności, których niegdyś nikt nie odważyłby się wytknąć, dochodzą do głosu znacznie silniej: Strielkow rozbić miał najpierw „kilkanaście kilometrów na północ od Kostrzyna [...] batalion niemieckiej piechoty z czołgami i artylerią [...] wsparty przez lotnictwo.” przy czym ”zawładnął przedmieściem Kostrzyna” ponosząc znaczne „straty tak w ludziach, jak i w sprzęcie bojowym.” Nie jest jasne, o jakie „przedmieście” chodziło, skoro otrzymał następnie zadanie opanowania Starych Drzewic. Jego batalion miał po krótkiej walce wyzwolić miejscowość i położony w nim Stalag IIIc, uwalniając ponad 3 tys. więźniów. Wówczas przyszedł czas na trzeci z kolei tego dnia bój:

„Niedługo batalion odpoczywał. Trzeba było znowu ruszać naprzód, by wyzwolić Kostrzyn. Strielkow otrzymał od wywiadu dane na temat rozmieszczenia wojsk przeciwnika. Kostrzyn był twierdzą, przedzieloną na dwie części przez Odrę. Na półwyspie znajdował się fort, wyposażony po zęby w sprzęt bojowy i amunicję. Na skraju: bunkry, rowy przeciwczołgowe, w bunkrach działa o kalibrze od 105 mm wzwyż, ukryte, zamaskowane czołgi, itd. Przed batalionem znajdowało się silnie uzbrojone miasto, do którego należało się wdrzeć za wszelką cenę. Należało się dobrze zastanowić nad sposobem natarcia. Rozkaz musi być wykonany; to nie ulegało wątpliwości, ale Strielkow nałamał sobie немало głowy nad tym, jak zadziałać skutecznie i równocześnie, przy najmniejszych możliwych stratach. Strielkow wysłał zwiad dając mu za zadanie określenie najsłabszych miejsc w liniach obronnych przeciwnika. Po otrzymaniu informacji od zwiadu postanowił działać przez zaskoczenie. Wzdłuż brzegu rzeki, po lodzie, nocą, zachowując absolutną ciszę, batalion poruszał się naprzód, by wkroczyć do miasta w miejscu przez wroga najmniej spodziewanym i najsłabiej uzbrojonym. Tak oto Operacja Kostrzyńska zaczęła się w nocy z 29 na 30 stycznia 1945 roku. Batalion Strielkowa wdarł się do miasta od północy. W tym rejonie panowała cisza i spokój, było ciemno; zakłady pracowały normalnie. Ale wkrótce nastąpiło spotkanie z zaskoczonymi niemieckimi wojskami. Rozszalała walka. Żołnierze zdobywali dzielnicę za dzielnicą, parli do centrum miasta. W ten sposób przewidywania Strielkowa okazały się słuszne, Niemcy nie spodziewali się bowiem bezpośredniego natarcia na miasto. Ale Niemcom przyszły z pomocą posiłki, znad Warty i z zachodu. Batalion został okrążony, bo do miejscowości Stare Drzewce [Drzewice], którą batalion opuścił, z powrotem weszli Niemcy, w ich rękach była także kolej, a oddziały hitlerowskie w Kiitz [Kietz] szykowały się o natarcia i zgniecenia batalionu Strielkowa. O 10 godzinie 30 stycznia hitlerowcy rozpoczęli huraganowy ogień. Rozgorzała walka. Położenie było krytyczne. Ale Strielkow zorientował się szybko, że część oddziałów hitlerowskich, to całkiem nowe siły, nie zaprawione w wojnie. Z miejsca powiadomił o tym swoich żołnierzy i polecił przedzierać się w kierunku nacierających głównych sił radzieckich. Batalion posuwał się naprzód. Wkrótce dało się słyszeć grzmot artylerii. To szły batalionowi z pomocą pułki czołgów, wysłane przez gen. Kriwoszeina. Wzięte w dwa ognie jednostki niemieckie zostały zlikwidowane w krwawej potyczce. Nacierające zaś z rejonu Kiitz posiłki odpędzono od miasta ogniem dział samobieżnych. W niewolę dostało się ponad 1000 Fryców. Jeńców niemieckich odstawiono szybko na teren byłego obozu koncentracyjnego i stało się tak, że lotnictwo niemieckie zbombardowało doszczętnie teren obozu masowo zabijając swoich.”

²⁷ N. Dowbij, W Szairaj, *Trasa życiowa od Leningradu do Reichstagu*, „Celuloza. Organ samorządu robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych”, II 17 (31) 15 września (1973 r.), s. 3.

Andrzej Toczewski podsumowując rzecz stwierdził, że „W związku z nasilającym się oporem wroga batalion Strielkowa osłaniając czołgi, których wiele utracono, zmuszony został do wycofania się z Kostrzyna.”²⁸ - właśnie podczas tego manewru odbite miały zostać Stare Drzewice. Równie interesująca jest przytaczana przezeń relacja dowódcy 347 pcas płk Mironowa. Miał on ze swym pułkiem podejść do Kostrzyna od północy na czele 19 BZmech jeszcze po południu (31.01.?). Odnosił, że „Z twierdzy biła niemiecka artyleria i pociski z szelestem przelatywały nad naszymi głowami, rozrywając się gdzieś za Starymi Drzewicami. Na przedmieściu znajdowała się duża fabryka z wysokim kominem, w której mieściło się centrum obrony faszystów. Nasze działa samobieżne działa pancerne ustawiliśmy w szerokim wąwozie. Było to bardzo dogodne miejsce dla pozycji ogniowych. Rozkazałem starszemu lejtnantowi Murawiewowi umieścić przed działami piechotę z bronią maszynową z zadaniem okopania się.” Mironow zmuszony był następnie co najmniej dwie godziny czekać na nawiązanie kontaktu z innymi jednostkami korpusu, martwiąc się „że jeżeli do zmierzchu nie zorganizujemy współdziałania, to może być bardzo źle...”. Jego zastępca odnalazł tymczasem dowódców innych zaangażowanych pod Kostrzynem jednostek. „Umówił się z Wajnrubem [219 BPanc] i Bortowskim [9 pcz z 19 BZmech]”²⁹, że działania zaczną się nad ranem...” (1.02.?). Dalej następuje efektowny opis uderzenia, którego rozpoczęcie nakazał przez radio dowódca korpusu, gen. por. Kriwoszejn, a kierował nim osobiście obecny na miejscu dowódca 219 BPanc ppłk Wajnrub. W jego toku działa samobieżne przygotowywały i wspierały ogniem natarcie czołgów wychodzące z rejonu Drzewic. Działa Mironowa ostrzeliwując miasto miały m. in. podpalić „tabory” na stacji oraz samochody przed mostem, następnie przenosząc ogień na „na przedni skraj obrony niemieckiej w rejon cegielni”. W tym czasie radzieckie czołgi wdarłyby się do miasta, mijając pułk Mironowa, który ruszając ich śladem zostałby następnie powstrzymany ogniem niemieckich dział przeciwpancernych³⁰.

W publikacjach Andrzeja Toczewskiego znaleźć można również reprodukcje szkicu sytuacyjnego jednego z uczestników walk, pochodzącą ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim³¹. Jest on bardzo umowny - zlokalizowanie odnotowanych na nim działań na ściślejszym planie miasta nastręcza trudności (patrz ilustracja). Nie udało nam się również bezspornie przyporządkować wszystkich symboli występujących w legendzie do naniesionych na szkic, ponieważ jedne od drugich po części się różnią. Zdaje się on jednak wyróżniać pomniejsze akcje datowane jeszcze na 29.01., prowadzone z szosy Szumiłowo-Drzewice w kierunku fabryki celulozy, ewentualnie również wzdłuż linii kolejowej na Szczecin, oraz duże uderzenie datowane na 30.01., wyprowadzone z lasu między linią kolejową na Szczecin i szosą na Dębno mniej więcej przez rejon współczesnego szpitala. W pierwszym uczestniczyć miało wg legendy kilka kompanii piechoty (a)



²⁸ A. Toczewski, *Bitwa...*, s. 175.

²⁹ U A. Toczewskiego „Bortniowskiego” względnie „Bortnowskiego”, chodzi jednak ewidentnie o ppłk Matwieja Nesterowicza Bortowskiego, dowódcę 9 pcz.

³⁰ A. Toczewski, *Festung...*, s. 112-115

³¹ A. Toczewski, *Bitwa...*, s. 172; w starszej wersji monografii walk o Kostrzyn (*Kostrzyn 1945*, Warszawa 1988) Toczewski przypisuje go Władimirowi Timonowiczowi.

i czołgów (b - zapewne 219 BPanc), w drugim „pułki czołgów Mironowa i Bortowskiego” (c). Co więcej zgodnie ze szkicem czerwonoarmiści mieli się wdrzeć do centrum Kostrzyna oraz uchwycić przyczółek na lewym brzegu Warty na Gorzynie - to już jak się zdaje odległa reminiscencja działań czerwonoarmistów na lewym brzegu Odry. Szkic sygnalizuje ponadto pozycje (d) i kierunek przeciwdziałania obrońców (e) - okrążające uderzenie ze wschodniej części miasta, łukiem przez rejon koszar piechoty (Osiedle Leśne) i przerwę między Kostrzynem i Drzewicami, nad Odrę poniżej ujścia Warty. Wszystko to razem wzięte każe nam traktować to źródło bardzo ostrożnie. Nie kwestionujemy przy tym, że jego autor mógł być świadkiem wydarzeń, jeśli jednak tak było, zapamiętał je niezbyt dokładnie i nie zawsze potrafił je precyzyjnie umiejscowić. Przy wszystkich tych ograniczeniach szkic może być wskazówką, że działania w Kostrzynie objąć mogły więcej dotąd nie zrelacjonowanych akcji poszczególnych radzieckich pododdziałów.

Nie ulega wątpliwości, że wykorzystane przez Andrzeja Toczewskiego relacje radzieckich oficerów są błędnie datowane - oficjalne dokumenty i publikacje, zarówno niemieckie, jak i radzieckie, jednoznacznie stwierdzają, że jednostki I KZmech nacierały na Kostrzyn nie 29 i 30 stycznia, lecz 31 stycznia i 1 lutego 1945 r. Wspomnienia radzieckich dowódców są silnie „zbeletryzowane” i mają pewne walory literackie, nie zmienia to niestety faktu, że przedstawiane w nich wydarzenia bardzo trudno jest osadzić w miejscu i czasie. Niemieckie relacje o ostrzeliwaniu miasta przez radzieckie działa z panującego nad miastem Wzgórza Grudzia kazałyby umieścić pułk Mironowa właśnie tam. W przypadku „szerokiego wąwozu” chodziłoby wówczas o ujście jaru w zboczu wzniesienia, którym przebiega dawny, niegdyś brukowany trakt w kierunku Młynisk. Radzieccy dowódcy mieliby rzeczywiście z grzbietu wzniesień panoramiczny widok miasta. W przypadku „fabryki z wysokim kominem na przedmieściu” chodziłoby z kolei o któryś z zakładów przy ul. Gorzowskiej. Niemniej z pewnością nie przelatywałyby wówczas nad ich głowami pociski upadające w rejonie Drzewic, poza tym mimo wspinających walorów widokowych miejsca raczej nie byłoby w stanie obserwować samochodów na podjeździe do mostu (tj. na ul. Sikorskiego), gdyż uniemożliwiała to zabudowa. Co najważniejsze ze Wzgórza Grudzia Mironow nie byłoby w stanie zaobserwować czołgów wychodzących zza zabudowań Drzewic, ani zostać przez nie minięty, tym bardziej ruszyć ich śladem. Wszystko to kazałoby umiejscowić jego pułk raczej gdzieś na otwartym terenie pod Starymi Drzewicami, w pobliżu końcowego odcinka ul. Asfaltowej. Mógłby stamtąd rzeczywiście ostrzeliwać np. wagony na nasypie Kolei Wschodniej, poza tym widzieć komin fabryki celulozy, nie jest natomiast jasne, co miał na myśli pisząc o cegielni „na przednim skraju niemieckiej obrony” (fabryka mąki kartoflanej, zakład stojący niegdyś przy skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i Orła Białego, a może zachowany kompleks przy końcu Orła Białego od strony dworca?), tym bardziej o „szerokim wąwozie” - wszak teren jest tutaj niemal zupełnie płaski. Łatwo też zauważyć, że próby włamania się do miasta, w których Niemcy widzą częściowe akcje drobnych oddziałów, urastają do skoordynowanego natarcia dwóch brygad, prowadzonego z zaangażowaniem wszystkich dostępnych na miejscu sił, a w końcu przeradzającego się w zacięte walki uliczne. Do całej „opowieści o Strielkowie” podchodzić wypada z wielką rezerwą. Ilość i natężenie wymienionych w niej walk każe nam przypuszczać, że tekst nie tylko relacjonuje działania batalionu Strielkowa, lecz również przypisuje mu walki stoczone przez pozostałe pododdziały piechoty 17 BZmech. Fragment o 1000 jeńców i ich zbombardowaniu przez niemieckie lotnictwo na terenie Stalagu III C wydaje się po prostu bajką - wątpliwości wzbudza już ich wielka liczba (17 BZmech raportowała 150), poza tym bombardowanie musiałyby pozostawić nawet na później zalesionym terenie liczne ślady, których na jego lidarowych zdjęciach jakoś nie widać. Mimo wszystkich tych zastrzeżeń przywołane opowieści nie są naszym zdaniem zupełnie wyssane z palca, wypada więc podjąć próbę ich interpretacji, uwolnienia od

oczywistych przerysowań, lepszego zlokalizowania wydarzeń, a przede wszystkim uzgodnienia ich w miarę możliwości z pozostałymi przekazami.

Podsumujmy: Jak wynika z zapisów w dzienniku działań bojowych I KZmech rajdu 31.01. miał dokonać przedni oddział 219 BPanc w sile 14 czołgów z desantem kilkudziesięciu fizylierów na pancerzach - zakładamy, że dowodził nim wzmiankowany w dzienniku 2 APanc gw. i w wykładzie Kriwoszeina mjr Ilin. Radzieckie czołgi miały nadjechać szosą Kaleńsko – Szumiłowo. Minęły one bez walki Stalag IIIc, który wyzwolony miał zostać wieczorem przez przybyłe do Drzewic jej śladem oddziały 19 BZmech. Być może wykorzystały równoległą do szosy gruntową drogę Szumiłowo-Stare Drzewice, przy czym maszerować nią mogły główne siły oddziału, podczas gdy trasą przez Drzewice posuwała się jako jego straż boczna jeden „batalion”, faktycznie w sile słabej kompanii. W każdym razie najpóźniej w Drzewicach oddział rozdzielić musiał się na dwie grupy, które zmiatając lub po prostu mijając niemieckie ubezpieczenia na skraju miasta - pododdziały 50 Zapasowego Batalionu Grenadierów Pancernych - wjechały do Kostrzyna ul. Mikołaja Reja-Drzewicką oraz Asfaltową, spotykając się ponownie u ich zbiegu w ul. Orła Białego. Po drodze pierwsza grupa rozbiła ustawione przy rozpoczętym rowie przeciwczołgowym na skraju lasu od strony Drzewic lekkie działo piechoty 75 mm³². Jak pamiętamy ostatni z jej czołgów został następnie unieruchomiony przy skrzyżowaniu ul. Narutowicza i Drzewickiej, a jego załoga i towarzyszący mu desant zostały zniszczone. Ponownie zebrawszy swój batalion na ul. Orła Białego Ilin nie ryzykował zapuszczenia się całością sił w nieznany, a gęsto zabudowany teren, wysyłając przodem na rozpoznanie jeden z „batalionów”. Pozostałe na miejscu czołgi ostrzeliwały widoczną fabrykę celulozy z broni maszynowej, a jeden z nich wysłany został w jej kierunku, najwyraźniej dla sprawdzenia, czy da się przejechać rozciągające się tutaj podmokłe obniżenie (dziś po części zajmowane przez ogródki działkowe). Czołg sforsował je, jednak przy próbie wydostania się zeń na nasyp ul. Fabrycznej przewrócił się i trzeba go było pozostawić na miejscu. Rozpoznający „batalion” posuwał się tymczasem ul. Orła Białego, Jagiellońską i Niepodległości w kierunku centrum miasta, niszcząc po drodze armatę plot 37 mm przy ul. Szwedzkiej, jednak nie napotykając zrazu poważniejszego oporu.

Dalszy ciąg jej rajdu najlepiej zdaje się opisywać przywoływany już H. Thrans:

„Godny wzmianki opór czołgi napotkały dopiero w centrum, jako niepokonalna barykada zadziały jednak pojazdy, które wskutek dzikiej paniki stłoczyły się przy „Gwieździe” [Rondzie Unii Europejskiej], skrzyżowaniu najważniejszych dróg. Samochody, konne wozy i sanie blokują wszystkie odgałęzienia dróg, również jedyną drogę do odległych o około 400 m mostów na Warcie. Czołgi muszą zawrócić, by wydostać się z nieoczekiwanej ślepej uliczki, w którą wjechały. Niedostateczna znajomość miejsca - zapewne również niedostateczne rozpoznanie przed akcją - uniemożliwia im dostrzeżenie, że zakręcając krótko przez szlabanami kolejowymi na ul. Niepodległości, mogłyby dotrzeć przez niezbudowany teren bezpośrednio do przepraw. Najpóźniej w tym momencie zerwaniu ulec musi również kontakt z i tak słabą asystą piechoty, wszak jedna z jej drużyn dokładnie tutaj [tj. przy przejeździe kolejowym] się usadowiła i ostrzeliwała korek przed mostami. Zirykowane wozy bojowe utraciwszy pewność siebie wycofują się tą samą drogą, którą przybyły. Na ich tyłach przezwyciężono tymczasem skutki zaskoczenia i początkowe zamieszanie, tym bardziej że widać, iż grupa uderzeniowa operuje zdana na siebie daleko od gros sowieckich sił. Tak więc wozy w ciasnych uliczkach dostają się w gwałtowny ostrzał z pancerfaustów, którego ofiarą jako pierwszy pada ‘Sherman’. Ostatecznie uciec udaje się tylko dwóm czołgom. Reszta pieszej asysty wycofać miała się, jak się mówi, na Leśną Restaurację Loebelsa [przy ul. Północnej w pobliżu Ronda Woodstock]. W odparciu zaskakującego napadu

³² H. Thrans, dz. cyt., s. 32.

istotny udział ma sekcja niszczenia czołgów [*Panzervernichtungstrupp*] I Dywizjonu 25 Pułku Artylerii, która sama zniszczyła ich trzy [?]. Przybywszy pierwszym eszelonem ze sztabem 25 Dywizji Grenadierów Pancernych na dworzec towarowy, musiała ona najpierw usunąć nagle zagrożenie, zanim można było przystąpić do wyładowania haubic 10,5 cm - i to bez jakichkolwiek pomocnych środków technicznych.”³³

Dodajmy gwoili wyjaśnienia, że skierowana pierwotnie do Kostrzyna 25 DGPanc z uwagi na powstałą w mieście sytuację ostatecznie w lwiej części musiała się wyładowywać dalej na zachodzie i do walk w Twierdzy – za wyjątkiem w końcu wyładowanych haubic 105 mm³⁴ I/25 paz - nie weszła. Jeśli były wśród nich samobieżne działa typu „Wespe”, dziennik 17 BZmech w tym punkcie nie przesadzał. Zgodnie z relacją Mironowa wypadałoby również wówczas uznać, że 1 II na rozpoznawanym przez Ilina odcinku był już jakieś działa przeciwpancerne – choćby armata plot 88 mm, która 2 II wspierała poranny niemiecki atak na fabrykę celulozy.



Domniemana trasa rajdu przedniego oddziału 219 BPanc. 1 - rozbity posterunek 50 Zapasowego Batalionu Grenadierów Pancernych, 2 - rejon, w którym utkwilby czołg próbujący wjechać na ul. Fabryczną, 3 - rozbite działko przeciwlotnicze, 4 - czołgi rozbite w rejonie wiaduktu kolejowego, 5 - nocny wypad radzieckich strzelców w kierunku Mostu Berlińskiego. Rys. aut.

Chaotyczny charakter starcia w centrum miasta oddają dobrze relacje innych świadków, zwłaszcza przybyłego do Kostrzyna około południa 31.01. 17-letniego Alexandra Klemm’a, pomocnika artylerii plot, chwilowo bez przydziału, który w chwili ataku siedział ok. 200 m od „Gwiazdy” „...w małym lokalu z sięgającymi do ziemi witrynami. [...] Siedziałem przy stole

³³ Tamże.

³⁴ Por. T. Le Tissier, dz. cyt., s. 53.

bezpośrednio przy witrynie. Po pewnym czasie usłyszałem głośny huk, szyba przede mną rozpadła się z brzękiem i nagle siedziałem na zewnątrz! Od czasu ucieczki z Gorzowa miałem przy sobie karabinek wz. 98k. Chwyciłem go, wyskoczyłem na małą uliczkę, pobiegłem kilka metrów w kierunku Gwiazdy i nagle zobaczyłem stojący na placu czołg [zapewne placyk przy Kościele Pokoju]. Obok mnie żołnierz zerwał kratę przykrywającą szyb doświetlający piwnicę przy ścianie domu i wskoczył doń z pancerfaustem. Zakręciłem w boczną uliczkę i poszedłem w kierunku brzegu Warty. Ze śródmieścia dochodził do mnie gwałtowny ostrzał karabinowy, tak intensywnego jeszcze nie słyszałem. Brzmiało to, jak gdyby wysypywano powoli torebkę twardego grochu na dużą blaszaną miednicę. Przez otwarty teren przed brzegiem Warty w kierunku rzeki uciekał żołnierz Wehrmachtu bez broni. Byłem przerażony widokiem uciekającego niemieckiego żołnierza bez broni, krzyknąłem do niego, wcisnąłem mu do ręki mój karabinek i zawołałem: 'człowieku, broń miasta!'. Wziął broń, ale biegł dalej. W kierunku brzegu Warty dostrzegłem wykopany rów strzelecki, w którym znajdowali się żołnierze Waffen SS. Wskoczyłem doń i zameldowałem się u dowódcy jako ochotnik. Natychmiast dano mi broń, zapytano czy potrafię strzelać, co potwierdziłem, i przydzielono mi miejsce w rowie."³⁵

Nieznany nam z nazwiska młody łącznik przybyły ze Starego Miasta opisywał wygląd terenu po walce jak następuje: „W dół, po 'Gwiazdę' [tj. przy ul. Sikorskiego od mostu po rondo] poza nieznaczaco popękanymi szybami i rysami na fasadach nie było żadnych śladów. Dopiero za skrzyżowaniem głównych dróg obraz gwałtownie się zmieniał: wszystkie szyby i witryny były rozbite, domy poznaczone były najczęściej okrągłymi dziurami od granatów wystrzelonych z czołgów. Na bruku wciąż leżała broń i amunicja, nie tylko rosyjska. Wnioskując ze śladów trafień z czołgów strzelano nerwowo we wszystkich kierunkach. W budynku 'Oder-Blatt' [lokalna gazeta] przy ul. Niepodległości pocisk wyrwał wielką dziurę, Również Urząd Pracy na rogu ul. Dworcowej został trafiony - najwyraźniej kilka razy - i robił najbardziej deprymujące wrażenie w tym zakątku. W miarę zbliżania się do fabryki mąki kartoflanej szkody wyrządzone budynkom robiły się coraz poważniejsze."³⁶

Rajd kosztował przednie oddział 219 BPanc przynajmniej 4 czołgi i kilkudziesięciu ludzi wyjaśniając, że Kostrzyn jest broniony. Z chwilą wejścia w gęściej zabudowany teren przewaga siły ognia strony radzieckiej traciła na znaczeniu. Wozy pancerne potrzebowałyby w tych warunkach znacznie silniejszego ubezpieczenia, bo trafienia z pancerfaustów mogły ich dosięgnąć dosłownie z każdego okna - zwłaszcza w nocy. Przyjmujemy więc, że radzieccy czołgiści wycofali się spośród zabudowy, pozostawiając jednak na miejscu przynajmniej część fizylierów, którzy w zapadających ciemnościach usiłowali zapewne zrazu rozpoznać i oczyścić teren, działając grupami w sile mniej więcej plutonu - to z jedną z nich starli się w niemieccy piechurzy strzegący Mostu Berlińskiego. Ze wspomnianej już relacji jednego z nich wynika, że radzieccy fizylierzy usadowili się przejściowo gdzieś w widłach ul. Niepodległości i Jana Pawła II, zapuszczając się stamtąd na teren fabryki mąki kartoflanej. Poza tym czołgi Ilina, być może również dołączające do nich sukcesywnie kolejne wozy pancerne, próbowały w nocy ostrzeliwać z dystansu dające się dostrzec cele - m.in. pozbawiając miasto zasilania prądem (przypadkowe trafienie zerwało linię energetyczną).

Dowódca I KZmech nie rezygnował, a śladem Ilina napływały pod Kostrzyn pododdziały 19 BZmech i 219 BPanc, być może również jakieś jeszcze rozporządzające paliwem wozy przedniego oddziału 5 Armii Uderzeniowej, który wczesnym rankiem 31.01. uchwycił pierwszy radziecki przyczółek pod Kienitz. Idąc za relacją Mironowa wypadałoby przyjąć, że

³⁵ F. Kohlase, dz. cyt., s. 389.

³⁶ H. Thrans, dz. cyt., s. 126.

The map illustrates the military situation in Drzewice during the 1939 campaign. Key features include:

- Scale:** 3 km
- Locations:** Szumiłowo, Alt Bleyen, Warniki, Wzgórze Grudzia (63), Folwark Grudzia, Stalag III C.
- Units and Movements:**
 - Red Arrows:** podchodzące elementy 19 BZmech i 219 BPanc (approaching elements of the 19th BZmech and 219th BPanc).
 - Blue Arrows:** Strielkow od 23:00 (Strielkow from 23:00).
 - Blue Curved Arrow:** Grupa Bojowa von Oldershausen (Combat Group von Oldershausen).
 - Blue Dashed Arrow:** 50 Zapasowy Batalion Granadierów Pancernych (50th Reserve Battalion of Armored Grenadiers).
 - Red Dashed Arrow:** Mironów czołgi Ilina p. 31 I odwrócić z miasta (Mironów tanks Ilina p. 31 I to turn away from the city).
 - Red Circle:** pozostali w mieście fizylierze Ilina (remaining in the city physicalists Ilina).
- Factories:** fabryka celulozy (cellulose factory), Volksturm i Węgry (Volksturm and Węgry), fabryka krochmalu (starch factory).

Walki w nocy na 1.02. nie znajdują odbicia w niemieckich relacjach, jednak trzeba pamiętać że rozporządzamy wspomnieniami ledwie kilku spośród kilku tysięcy żołnierzy załogi, do tego żaden z nich nie znalazł się tej nocy na terenie rozciągającym się między Wartą i linią kolejową na Szczecin (pomijając rejon szpitala), który na naszej mapie zdarzeń tworzy „białą

plamę”. W ciemnościach mogło tutaj dojść do szeregu pomniejszych starć, w których obrońcy niekoniecznie musieli się dopatrzeć spójnej akcji. Nic nie stoi na przeszkodzie by przyjąć, że stosunkowo nieliczni radzieccy strzelcy rozprzestrzenili się na całym terenie po linię kolejową, a ich dowódcy mogli rzeczywiście odnieść wrażenie, że opanowano połowę miasta. Do sukcesu było jednak daleko, bo Niemcy wciąż trzymali pozostałe dzielnice, a przede wszystkim mosty. Wydaje się, że pierwszy radziecki rajd skłonił komendanturę Twierdzy do mocniejszego obsadzenia przedmości - saper Karl Heinz Peters, zatrudniony pod koniec stycznia przy budowaniu umocnień wokół nowego Miasta, słyszał odgłosy walki 31.01., stwierdzając: „Wnet zostaliśmy wycofani i użyci przy mostach na Warcie”³⁷. Poza tym z relacji świadków wynika, że niemieckie jednostki nadal obsadzały rejon szpitala i linię frontu w Lesie Miejskim na północ od ul. Północnej, wysyłając na przedpole, zwłaszcza w kierunku Drzewic, grupy rozpoznawcze (zwykle działano w takich przypadkach w sile drużyny do plutonu) celem zorientowania się w sytuacji. Choć radzieckie czołgi przedarły się 31.01. do miasta przez prowizoryczny kordon 50 Zapasowego Batalionu Grenadierów Pancernych, nie ma wskazówek, by ten się wycofał, więc w nocy próbował najprawdopodobniej przynajmniej ustalić, co się dzieje przy Asfaltowej i Drzewickiej, być może nawet mocniej się przy nich sadowiąc. Działania te mogły zostać z kolei uznane przez radzieckich dowódców za przeciwuderzenie przeciwnika, które odnotował następnie autor szkicu opublikowanego przez A. Toczewskiego. Podobne położenie wyjaśniałoby zarazem działania Strielkowa, który zamiast wejść do miasta wprost wspomnianą trasą, obszedłby stwierdzonego na niej przeciwnika, „zakradając” się do miasta łakami nad Wartą. Rankiem, utkwivszy ze swoim batalionem np. przed dworcem i fabryką mąki kartoflanej, rzeczywiście mógł się uznać za odciętego.

Jak zauważyliśmy użycie czołgów w gęsto zabudowanym terenie było ryzykowne, zwłaszcza w nocy, więc pozostać musiały one zrazu z tyłu, zapewne w rejonie Drzewic. Kierunek przedpołudniowego uderzenia 219 BPanc oraz 9 pcz z 19 BZmech, wspieranego przez działą Mironowa byłby logiczny - otwarty teren między ul. Fabryczną i zabudową przy ul. Orła Białego pozwalał uniknąć natychmiastowego pakowania się między budynki, wyprowadzając czerwonoarmistów najprostszą drogą w sąsiedztwo mostów. Uderzenie to mogło zostać odebrane przez osamotnionych dotąd strzelców jako odsiecz i doprowadziło do opanowania terenu fabryki celulozy, na którym zostały dwa unieruchomione radzieckie czołgi. Jeśli Thrans o tej akcji nie donosi, odnotowując jedynie poranne „macanie” skraju niemieckiej obrony przez radzieckie wozy pancerne oraz niespodziane wtargnięcie czerwonoarmistów do fabryki wzdłuż brzegu Warty dopiero po południu 1.02., trzeba przyjąć, że uwzględnił akurat te epizody walk, o których mógł się dowiedzieć od niekoniecznie najlepiej zorientowanych w całościowym położeniu świadków, do tego z opóźnieniem, co mogło wpłynąć na ich niewłaściwe osadzenie w czasie. Obrazowy opis ostrzeliwania fabryki z dział przeciwlotniczych rozmieszczonych na Starym Mieście 1.02. sugeruje, że osobiście obserwował rzecz jedynie z drugiego brzegu rzeki. Nie kwestionując faktu radzieckiego natarcia 1.02. przypuszczamy, że siły I KZmech wchodziły do walki sukcesywnie, elementami, a w finalnym natarciu ze Starych Drzewic wziąć mogło udział wszystkiego kilkanaście czołgów, podczas gdy kilka dział samobieżnych, przynajmniej początkowo, jedynie wspierało je ogniem. Mogło tutaj chodzić zgola o manewrujące w otwartym terenie wozy ostrzeliwujące z dystansu - spoza zasięgu pancerfaustów i pancerszreków - budynki, w których stwierdzono lub przypuszczano obrońców. Jeśli ostatecznie wjechały one w kilku miejscach między zabudowę, to w miejscach, które opanowała piechota. Trzeba tutaj przyjąć, że poprzedzały je grupy strzelców oczyszczające flankujące otwarty teren budynki wzdłuż ul. Asfaltowej i Orła Białego oraz fabrykę celulozy. Tego typu akcje mogły zostać z kolei jak

³⁷ F. Kohlase, dz. cyt., s. 207.

najbardziej uznane przez ich mających ograniczone pole widzenia obserwatorów za ostrożne „macanie” obrony. Z tekstu o Strielkowie wynika ponadto, że czerwonoarmiści zmuszeni byli ostatecznie wycofać się z zachodniej części miasta na Drzewice, a zatem nie byli w stanie utrzymać całego uchwyconego terenu. Dodatkową, ważną wskazówką na rzeczywisty charakter ich działań są raportowane przez 19 BZmech, stosunkowo niskie straty: 1 czołg, 13 zabitych i 52 rannych żołnierzy. Idąc za relacją Thramsa należałoby również przyjąć, że jakieś radzieckie wozy pancerne ostrzeliwały miasto ze Wzgórza Grudzia.



Hipoteza działań jednostek I KZmech 1.02. Rys. aut.

Wszystko to kazałoby dostrzec w działaniach I KZmech 1.02. całą serię pomniejszych akcji, których celem było znalezienie w niemieckiej obronie luk, przez które ewentualnie można byłoby przedrzeć się ku mostom. W ich toku radzieckie pododdziały opływały miasto od północy leśnymi duktami, wychodząc również na dominujące nad nim wzniesienia. Jednym słowem chodziło tutaj nie tyle o zaciekły bój o opanowanie Kostrzyna, co o rozpoznanie walką jego terenu. Poza dotkliwymi dla miasta, ale dość przypadkowymi efektami radzieckiego ostrzału (wyłączenie prądu i gazu) jedynym istotnym sukcesem tego dnia było opanowanie fabryki celulozy. W każdym razie nic nie wiadomo o dalszych postępach Korpusu, a po południu (rozkazy dotarły o 13:00, ich wykonanie rozpocząć miało się o 15:00) jego jednostki odeszły spod Kostrzyna. W przypadku oddziału zniszczonego 2.02. w fabryce celulozy chodziło najprawdopodobniej o ubezpieczenie dwóch unieruchomionych czołgów do czasu ich ewakuacji. Wypada przyjąć, że radziecki dowódca zostawiając na miejscu swoich żołnierzy był przekonany, że nie są oni osamotnieni, bo jego zdobycze wnet przejmą i skonsolidują podchodzące pod Kostrzyn jednostki 5 Armii Uderzeniowej.

Wydaje się, że radzieckie dowództwo było niedoinformowane i zlekceważyło obrońców, zgodnie z metodyką formacji pancerno-motorowych dążąc przede wszystkim do zaskoczenia ich tempem i rozmachem działań. Formacje te już z racji ich struktury organizacyjnej miały za mało piechoty, by nacierając jednocześnie kontrolować cały opanowany teren, a zwłaszcza długi szlak ze Starych Drzewic do centrum Kostrzyna. Zaangażowane 1.02. oddziały czołgów i dział samobieżnych obejmować mogły według naszych szacunków łącznie do 30 wozów (14 z 19 BZmech i 10 z 219 BPanc, do tego może kilka dodatkowych, które udało się w międzyczasie ściągnąć na miejsce), ale przy niskich stanach osobowych radzieckich jednostek pod koniec ofensywy styczniowej i stratach poniesionych 31.01. towarzyszyć mogło im wszystkiego kilkuset strzelców i „awtomatczików” (przyjmujemy tutaj 2 baony z 19 BZmech - wszak trzeci użyty miał być na lewym brzegu Odry - oraz batalion 219 BPanc). Co charakterystyczne, Kriwoszejn mimo dotkliwego braku piechoty, aż trzech z jej przybyłych w międzyczasie na miejsce batalionów użył do uchwycenie przyczółków na lewym brzegu Odry - zadanie to ewidentnie kolidowało z potrzebą skoncentrowania sił do walki o miasto. Co prawda baon z 19 BZmech skierowany za Odrę przekroczywszy ją miał uderzyć na Kostrzyn „tylnymi drzwiami”, tj. przez Bleyen na Kietz, jednak nawet przy jego uwzględnieniu wychodzi na to, że miasto zdobyć miało 4 z łącznie 10 batalionów piechoty Korpusu. Koncentrując 35 BZmech w odwodzie pod Kaleńskim Kriwoszejn mógł myśleć o jej użyciu zarówno na lewym brzegu Odry, jak i w mieście, jeśli jednak miał zamiar zrobić to drugie, nie starczyło mu na to po prostu czasu. Nawet gdyby miał go więcej, faktycznie rozporządzalnych sił Korpusu wystarczyłoby do przejściowego utrzymania kilku mostów - gdyby tylko udało się je uchwycić, z pewnością jednak nie do kontrolowania większego obszaru miasta. I w tym przypadku kluczem do sukcesu byłoby ściśle współdziałanie z 5 AUd, która mogła sukces pancerniaków skonsumować i rozwinąć. Gdy I KZmech po południu 1.02. wycofywał się z Kostrzyna, czołówki 295 Dywizji Strzeleckiej, która miała miasto opanować, uwikłane były jeszcze w walki z niemieckimi rozbitkami na wschód od Witnicy. Jej czołowy 1042 Pułk Strzelecki nawiązał kontakt z załogą Twierdzy w Warnikach 2.02. około 11:00, a pozostałe siły dywizji, raz po raz bez powodzenia próbując włamać się do Kostrzyna, opłynęły jego obszar od północy, dopiero 4.II wychodząc w rejon Drzewic³⁸. W międzyczasie Niemcy odtworzyli linię frontu na północno-zachodnim skraju Nowego Miasta, a żołnierze pozostawieni w fabryce już nie żyli. Paradoksalnie w tym samym czasie opłynęła miasto od północy inna dywizja tego samego XXXII Korpusu Strzeleckiego 5 AUd - 60, której interwencja w Kostrzynie być może zupełnie zmieniłaby sytuację. Jej zadaniem było jednak uchwycenie przyczółka na lewym brzegu Odry, a nie wnikanie się w walki w mieście. Ponieważ oba korpusy podlegały różnym armiom, zmienić ten stan rzeczy mogła jedynie interwencja dowództwa frontu, które jednak zdawało się dostrzegać w Kostrzynie po prostu jeszcze jeden punkt na mapie, być może ważny, ale w skali działań frontu jeden z wielu - dopiero dalszy przebieg wydarzeń miał ujawnić jego rzeczywiste znaczenie³⁹.

Założenie, że uda się Kostrzyn opanować siłami jednej dywizji wskazuje na niedocenianie przeciwnika, a ocenę, iż miasto było wówczas zupełnie nieprzygotowane do obrony powtarza część poświęconych walkom o nie publikacji. Tak też opisywał stan „twierdzy” osławiony Heinz Reinefahrt, który 2.02. zastąpił na stanowisku komendanta zwolnionego zeń gen. Raegera: „Z wojska znalazłem tylko spływających żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, zupełnie niezdyscyplinowanych (na ulicy prawie nie oddawano honorów), którzy kręcili się bez żadnego przydziału. Artylerii, według przepisu o twierdzach ‘kręgosłupa’ każdej obrony, nie było w ogóle. Z jakichkolwiek rowów czy pozycji nic nie dało się zauważyć.” W odniesieniu do walk informował jedynie, że „...już 31.01. wdarły się rosyjskie

³⁸ CAMORE/Pamjat Naroda: *Журнал боевых действий 295 сд*, s. 94-97.

³⁹ Por. G.-U. Herrmann, dz. cyt., s. 57-58.

czołgi i po części zostały ustrzelone. Dzielnica Warniki oraz część Starych Drzewic były w rękach rosyjskich, główna linia bojowa na północy silnie wgnieciona, a w szczególności nieprzyjaciół opanował dominujące wzgórze 63 [Grudzia] dające wgląd w całą twierdzę.” Reinefahrt miał jednak powody, by podkreślać własne, a przemilczać dokonania poprzednika, podobnie jak poważniejsze walki, które miały miejsce przed jego przybyciem. Z relacji świadków wydarzeń wyłania się inny obraz: napływających do twierdzy rozbitków sprawnie wyłapywano i natychmiast wcielano do nowoformowanych jednostek załogi. Roboty fortyfikacyjne i rozmieszczanie napływającego uzbrojenia na stanowiskach były w pełnym toku, a choć budowę zapór przeciwczołgowych i innych przeszkód dopiero zapoczątkowano, zarys przyszłych pozycji obronnych - co prawda na razie często zwykłych rzędów dołków strzeleckich - był już ubezpieczany przez rozmieszczane na nich pododdziały piechoty. Istniała już też jako tako zorganizowana sieć punktów obserwacyjnych, dowodzenia i łączności. Gdy uświadomimy sobie, że Kostrzyn ogłoszono twierdzą dopiero 25 lub 26.01., a przez miasto przelewał się w tym okresie istny potop uciekinierów ze wschodu, skłonni będziemy ocenić wkład Raegera znacznie wyżej. Koniec końców, mimo wszystkich wpadek, to właśnie dzięki tym wysiłkom obrońcom niegotowej „twierdzy” udało się odeprzeć pierwsze radzieckie uderzenia i ustabilizować sytuację.

Kostrzyn, 6 marca 2017 r.

Lokalizacje miejscowości wymienianych w tekście - fragment
arkusza 66 „Mapy Rzeszy Niemieckiej 1:100.000” z 1940 r.

